



ZOFIA ŻARNICKA

Warszawa, 18 października 1949 r. Mgr Irena Skonieczna, działając jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchiwała niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

| | |
|--------------------------------------|---|
| Imię i nazwisko | Zofia Żarnicka z d. Szkop |
| Data i miejsce urodzenia | 19 kwietnia 1916 r., Kupise, pow. Płock |
| Imiona rodziców | Władysław i Joanna z d. Kossowska |
| Zawód ojca | robotnik |
| Przynależność państwowa i narodowość | polska |
| Wyznanie | rzymskokatolickie |
| Wykształcenie | gimnazjum ogólnokształcące |
| Zawód | asystentka telegrafu |
| Miejsce zamieszkania | Warszawa, ul. Dobrowoja 6 m. 12 |
| Karalność | niekarana |

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w domu przy ul. Krakowskie Przedmieście 66. Do 11 sierpnia 1944 roku przez teren naszego domu często przechodzili powstańcy.

11 sierpnia wcześnie rano weszli na teren naszego domu Niemcy – SS-mani – wraz z Ukraińcami. Przypuszczalnie przyszli z Zamku [Królewskiego]. Ludność naszego domu była wówczas w piwnicach. Rozkazali wszystkim mężczyznom wyjść na podwórze. W domu naszym w chwili wejścia Niemców było około 15 mężczyzn, reszta pozostała gdzieś na Mariensztacie. Niemcy od razu zabronili mieszkańcom naszego domu przechodzić na Mariensztat. Stała tam fabryka IF, której biura były właśnie w domu nr 66 przy Krakowskim Przedmieściu, dlatego było to połączenie między Mariensztatem a naszym domem.

Mężczyzn naszych użyli Niemcy do noszenia broni, początkowo dwóch, a potem wszystkich do noszenia rannych z Zamku. Do godziny 14.00 trwała praca mężczyzn. Około 15.00 Niemcy wywołali znów wszystkich mężczyzn na podwórze, następnie sprawdzili, czy w piwnicach nikt nie został. Po pewnym czasie usłyszeliśmy strzały na drugim podwórzu, gdzie mieściła się dawna piekarnia.

Niemcy przez cały czas wyciągali młode kobiety, które gwałcili. Między innymi zabrali małą 14-letnią dziewczynkę. Jeden z nich wyciągnął mnie, ale zdołałam mu uciec do piwnicy. Przyszedł więc po mnie drugi raz z rewolwerem, poprowadził mnie na drugie podwórze i mówiąc, że jeżeli nie pójdę z nim, stanie się ze mną to, co z mężczyznami, wepchnął mnie do piekarni i drzwi zamknął. Na schodach leżały ciała naszych mężczyzn. Wśród nich było paru moich biurowych kolegów. Poznałam więc zwłoki Zbigniewa Potrzebowskiego, Eugeniusza Romana, dozorca Wiśniewskiego, Stefana Kowalczyka, Nowickiego, reszty nazwisk nie pamiętam.

Po pewnym czasie Niemiec, który mnie napastował, otworzył drzwi, wyciągnął mnie i przyłożył mi rewolwer do skroni. Uratował mnie od śmierci drugi Niemiec. Uciekłam więc do piwnicy. Wówczas właśnie Niemcy zaczęli wyprowadzać pozostałą ludność z naszego domu, tzn. same kobiety z dziećmi. Niemcy zostawiali jeszcze niektóre młode kobiety w naszym domu.

Pod eskortą niemiecką doszliśmy ulicami Mariensztat, Bednarską, Ogrodem Saskim do pl. Żelaznej Bramy. Tutaj otoczyli nas Ukraińcy, obrabowali nas ze wszystkiego, co posiadaliśmy przy sobie, wyciągali kobiety, które gwałcili. Niektóre z nich wracały do naszego transportu, inne znajdowały się dopiero w obozach.

W kościele św. Wojciecha przy ul. Wolskiej przenocowaliśmy, po czym zostaliśmy odtransportowani do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Na tym protokół zakończono i odczytano.